CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 229 — Kraków, środa dnia 24 sierpnia 1938 r. — Rok II

Stalina miecz Damoklesa

Przerwanie działań wojennych dn. 11 b. m między Japonią a Sowietami w rejonie jeziora Hassan, przyjęte zostało powszechnie z uczuciem ulgi. Uczucie to jest zrozumiałe: świat odczuwa dziś doskonale wzajemną zależność od siebie wszystkich jego części — wojna na Dalekim Wschodzie przybliża krokami olbrzyma burzę wojny powszechnej. I nie tylko optymiści, którzy wierzą, że potrafią ją zażegnać, ale i pesymiści, dla których jest ona nieunikniona, każdy uratowany rok, miesiac lub tydzień pokoju uważają za bezcenną zdobycz.

Nie należy się jednak poddawać złudzeniom i, zamykając oczy na rzeczywistość, żyć jej urojonym obrazem — zawieszenie broni nie jest bynajmniej utrwaleniem pokoju, jest ono manewrem ZSSR w jego ogólnej polityce, która bynajmniej nie zdradza cech przypadkowości.

Syntetyczny obraz sytuacji przedstawia się w następujący sposób: wyjęty z pochwy przez Stalina miecz Damoklesa do pochwy nie powrócił — został zawieszony nad głową Japonii.

Radość, jaka opanowała miasta Japonii na wieść o zawieszeniu broni jest miarą lęku, jaki ogarnął Japonię przed wojną z państwem Sowietów. Lęk ten odczuwają tam nie tylko masy: znana jest ugodowa w stosunku do Sowietów tendencja gen. Ugaki, który w ostatnim wydaniu rządu księcia Konyoe jest w Tokio ministrem spraw zagranicznych. Gen. Ugaki stale czuwa nad utrzymaniem pokoju z Sowietami, zdając sobie dobrze sprawę, że nieprzewidziany w porę obrót spraw japońskich w Chinach nie pozwoli Japonii na prowadzenie drugiej wojny. (Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

Republikanie strącają bombowce

Barcelona Pat. Dziś rano wodnosamolot powstańczy bombardował Malgrat w północnej stronie Barcelony i ostrzeliwał mieszkańców z karabinów maszynowych. Bombardował też dworzec Balnes, wyrządzając tylko straty materialne. W godzinach rannych 4 trójmotorowce bombardowały Rosas na północnych brzegach Katalonii. Baterie przeciwlotnicze strąciły samolot Junkersa w odległości 2 mil od brzegu. Załoga złożona z 3 osób, została uratowana.

Uciekinierzy z rebelianckiego obozu koncentracyjnego uprowadzają statek

Bajonna Pat. Dziś wieczorem przybył do Bajonny hiszpański statek rybacki „Angeles", na którego pokładzie znajdowało się 17 osób. 4 członków załogi zmusiło pozostałych pod groźbą rewolwerów do skierowania się w stronę Francji. Są to żołnierze, którzy uciekli z obozu koncentracyjnego pod Bilbao. Na statku znaleźli się oni jako pomoc dla załogi ze względu na swe kwalifikacje zawodowe. Cała załoga statku strzeżona jest przez żandarmerię francuską.

Węgry równouprawnione w zbrojeniach

Białogród Pat. Ogłoszony został następujący komunikat równocześnie w Bled przez stałą radę Małej Ententy i w Budapeszcie przez rząd węgierski: toczące się od roku ubiegłego pomiędzy Węgrami z jednej strony a Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją z drugiej rokowania, umożliwiły urzeczywistnienie wstępnych układów. Układy te zawierają uznanie ze strony trzech państw równouprawnienia Węgrów w dziedzinie zbrojeń i wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły pomiędzy Węgrami a wymienionymi państwami. W toku rokowań, które poprzedziły zrealizowanie tych układów, były również przedmiotem pogłębionego i życzliwego badania wszelkie inne sprawy, których rozwiązanie mogłoby wpłynąć w sposób korzystny na stosunki pomiędzy państwami naddunajskimi. Rozważane były deklaracje precyzujące stanowisko wyżej wymienionych państw odnośnie tych spraw. Lecz nie mogły one być ustalone w formie ostatecznej. Należy żywić nadzieję, że skoro już raz trudności zostały przezwyciężone, rokowania, dotyczącę tych kwestii, zostaną doprowadzone do pomyślnego końca i że zrealizowane układy i deklaracje, o których mowa, będą ogłoszone równocześnie.

Berlin Pat. Niemieckie koła kompetentne zaprzeczają stanowczo pogłoskom jakoby podczas pobytu regenta Horthy'ego w Niemczech było przewidywane zawarcie układu politycznego lub wojskowego, lub nawet gospodarczego. Znaczenie tej wizyty polega, zdaniem kół niemieckich na fakcie, że Węgry należycie oceniły zmianę, jaka zaszła po przyłączeniu się Austrii do Rzeszy w układzie Europy Środkowej i zrozumiały, jakie płynąć dla Węgier mogą korzyści przez ściślejszą współpracę z Rzeszą, dla której państwa naddunajskie i południowo-wschodnie stanowią naturalny obszar zainteresowania. Wizyta ta pociągnie, zdaniem tych kół, zacieśnienie się współpracy Węgier z Rzeszą.

Cyniczne odpowiedzi hr. Ciano

Londyn (PAT). Brytyjski charge d'affaires w Rzymie sir Noel Charles przesłał do Foreign Office raport o rozmowie, jaką odbył w ubiegłą niedzielę z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. W rozmowie tej podobnie jak i w dwóch poprzednich sir Noel Charles miał ponownie poruszyć sprawę nowych wypadków interwencji włoskiej w Hiszpanii. Hr. Ciano nie zaprzeczył wyraźnie czynionym zarzutom, iż do Hiszpanii przybyły nowy kontygenty ochotników włoskich, lecz miał się jedynie ograniczyć do stwierdzenia, że zarzutów tych jest nie sposób udowodnić.

Armatorzy brytyjscy przeciw gen. Franco

Londyn Pat. Komitet Armatorów brytyjskich, utrzymujących stosunki handlowe z Hiszpanią, ogłosił wczoraj memoriał, w którym występuje przeciwko udzieleniu gen. Franco pełnych praw kombatanta, gdyż dawałoby to powstańcom możność zatrzymywania neutralnych statków brytyjskich, nie udających się do portów hiszpańskich i skazywania ich przez sądy powstańców, które wbrew międzynarodowym zwyczajom nie pozwalają armatorom neutralnym występować w obronie swych statków i mienia.

Nowa prowokacja hitlerowska w Gdańsku

Gdańsk (tel.) Policja gdańska aresztowała wczoraj dwóch polskich urzędników kolejowych rewidentów Józefa Szulca i Grabowskiego pod zarzutem rzekomego uprowadzenia kolejarzy Niemców do Polski celem wydania ich policji polskiej w związku z tragicznym wypadkiem, jakiemu uległ adiunkt kolejowy Tadeusz Winnicki z Torunia na stacji w Orłowie. Na skutek natychmiastowej interwencji władz polskich Szulca i Grabowskiego wypuszczono z aresztu.

„Falanga" przed rozłamem

Obóz narodowo-radykalny „Falanga" przeżywa ponownie poważny kryzys wewnętrzny, wynikły na tle rozpanoszonych w nim ambicji „wodzowskich". Stanowisko obecnego „wodza" „Falangi" p. Bolesława Piaseckiego jest mocno zachwiane przez konkurencyjnego amatora na „wodza" w osobie p. Witolda Staniszkisa. Ponoć za p. Staniszkisem obstaje większa grupa falangistów, którym przewodzi kierownik organizacyjny p. Świderski. W związku z tym spodziewane jest albo „wykończenie" p. Piaseckiego, albo nowy rozłam w „Falandze". W obawie rozgrywki kierownik organizacyjny „Falangi" na Podlasiu, p. Józef Grądzki czyni ponoć starania o swój powrót „syna marnotrawnego" do Stronnictwa Narodowego.

Detronizacja nauczycieli - Żydów w Italii

Rzym PAT. Na mocy ostatnich rozporządzeń min. oświaty Bettai, wszyscy kierownicy szkół i nauczyciele Żydzi będą musieli, począwszy od 1 października r. b., ustąpić ze swych stanowisk. Dopuszczalne są jednak wyjątki, o których decydować będzie min. oświaty.

Dla skontrolowania wykonania powyższych zarządzeń corocznie kierownicy i nauczyciele szkolni będą musieli uzyskiwać zatwierdzenie ze strony ministra, przyczym każdy kandydat będzie musiał przedstawić dokumenty, wykazujące że nie jest Żydem.

Jeżeli chodzi o wyjątki, rozporządzenie wyjaśnia prowincjonalnym władzom oświatowym, że na stanowiskach oświatowych będą mogli pozostać ci Żydzi, którzy posiadają specjalne zasługi narodowe, jak np. udział w wielkiej wojnie, udział w partii faszystowskiej przed marszem na Rzym, udział w kampanii etiopskiej, służba ochotnicza w Hiszpanii, rany odniesione podczas wojny lub rewolucji faszystowskiej etc. etc.

Cynizm „zastrzeżeń" gen. Franco

(ml) Na notę brytyjską z dnia 8 maja dopiero obecnie ogłoszono od wiedź kierownictwa powstańców. Jak wiadomo, nota brytyjska zawie rała szczegółowy plan wycofania „o chotników" po obu walczących stro nach. Rząd hiszpański propozycję angielską przyjął prawie bez zmian. Po dłuższym okresie wyczekiwania poświęconego uzgadnianiu odpowie dzi z opiekunami włoskim i niemiec kim, gen. Franco propozycję angiel-ską odrzucił.

Cóż innego kryją w sobie zawikła ne, kwieciste frazesy, z których skła da się nota „rządu" w Burgos?

Nota angielska proponowała tzw. proporcjonalne wycofanie ochotni-ków. Specjalne komisje miałyby us talić stan liczebny obcych wojsk, walczących po obu stronach, po czem miałoby nastąpić wycofanie o-gólnej liczby stwierdzonych obcokra jowców. Sprowadzałoby się to do tego, że wycofanie objęłoby ten sam procent obcokrajowców po obu stronach.

Gen. Franco stwierdza w swej no cie, że ustalenie stanu liczebnego wojsk obcych byłoby niemożliwe ze względu na to, że „nieprzyjaciel mo że uciekać się do nieuczciwych prak tyk, a istnieją powody do przypu-szczeń, że tak uczyni".

Wobec powyższego następuje wniosek, że proporcjonalne wycofa nie byłoby niesprawiedliwe, to też gen. Franco proponuje ze swej stro ny wycofanie... 10000 ochotników, ale pod warunkiem uprzedniego u-dzielenia mu praw kombatantów.

Nie można nazwać noty gen. Franco inaczej, niż cyniczną — Pro pozycja wycofania 10 tysięcy ochot ników wobec ogólnej ilości ok. 400 tysięcy jest humorystyczna.

W odpowiedzi gen. Franco kryją się jednak i rzeczy poważne, które zmuszają do największej uwagi i czujności. Odpowiedź ta jest stwier dzeniem, że powstańcy nie mają naj mniejszego zamiaru rezygnować z obcej pomocy, bo to równałoby się ich kapitulacji, jest stwierdzeniem że liczba tzw. ochotników wielokrotnie wyższa jest po stronie powstańczej no i jest nowym dowodem, że cała polityka nieinterwencji jest straszli-wą komedią wobec decyzji Niemiec i Włoch doprowadzenia za każdą ce nę do zwycięstwa ich przedstawicie-la i do usadowienia się faszyzmu na półwyspie Pirenejskim.

Poza tymi najważniejszymi punk-tami gen. Franco odrzuca koncepcję kontroli morskiej, lotniczej Iwobec jej... bezskuteczności.

Uroczyste stwierdzenie, które tak zachwyciło nasze pisma „narodowe" że „naród hiszpański walczy w obro nie zachodniej cywilizacji" i „o wol-ność i niepodległość kraju" trudno jakoś pogodzić z upartym uchyla-niem się od wycofania pomocy ob-cej.

Widocznie „naród" hiszpański bez Maurów i hitlerowców nie potrafi tej swoiście rozumianej cywilizacji obronić, zaś prawdziwy naród hisz-pański, któremu odmawia sie nawet prawa do kupowania broni, potrafi własną tylko siłą przeciwstawić na-jeźdźcy i w walce tej potrafi rów-nież zwyciężyć.

Znakomity uczony prof. Bujwid
wzywa do walki z zarazą moralną

Szerzące się objawy zdziczenia moralnego, których jesteśmy nieustannie świadkami muszą trwożyć opinię publiczna, doce-niającą wpływ tego typu obja-wów barbarzyństwa na stan kul-tury polskiej. Pismo nasze speł-niające w najcięższych warun-kach swój obowiązek publiczny stale alarmuje opinię, wskazując na objawy tego zdziczenia i jego źródło. Nie musimy chyba poda-wać aż znanych faktów, że pew-ne, spod wiadomego znaku czyn-niki usiłują napadami na człon-ków redakcji sterroryzować nas i zmusić do milczenia.

Oświadczyliśmy już niejedno-krotnie, że nie zamilkniemy, aż zło nie zostanie zmiecione z ulic Krakowa.

W walce tej nie jesteśmy osa-motnieni. Poniżej zamieszczamy apel światowej sławy uczonego Prof. Dr. O. Bujwida, wzywają-cego społeczeństwo polskie do walki z tymi potwornymi obja-wami zdziczenia.

Redakcja

Obok napadów bandyckich o ja-kich coraz częściej słyszymy w kra-ju, mnożą się w zastraszający sposob objawy partyjnego zdziczenia. Przed kilkoma dniami został ciężko pobity i poraniony red. Karol Müller. Na-pastnicy pod osłoną nocy pokale-czyli człowieka. Jaki cel tej napaści?

Dyskredytuje taki czyn i spada wina na całe nasze społeczeństwo.

Ojcowie i Matki! Ratujcie Wasze dzieci przed tak straszną moralną za razą, która plami cały nasz Naród— dawniej, a może jeszcze dotąd uważa ny za Naród szlachetny i rycerski.

Prof. O. Bujwid

Walki Stronnictwa Narodowego z O. Z. N.

Radom. Na zebraniu zwołanym przez O. Z. N. w Przytyku obecni byli miejscowi członkowie Stron-nictwa Narodowego. Wynikły tak duże awantury, że musiała inter-weniować policja.

Społeczny sejm nauczycielski

Warszawa. Czynione są już ostat-nie przygotowania przed zjazdem de legatów Związku Nauczycielstwa Pol skiego. Jak informuje agencja Ka-bel, zjazd ten będzie miał charakter społeczny. Wezmą w nim bowiem udział w charakterze gości przedsta-wiciele szeregu organizacji zawodo-wych, społecznych, a nawet politycz nych. Zwracają uwagę w kołach po-litycznych na fakt, że referat zasadni czy na zjeździe wygłosi znany dzia-łacz „Wici", p. Czesław Wycech. Poinformowani twierdzą również, że w komisji pracy społecznej, która ma być wyłoniona przez zjazd, u-chwalone zostaną ogólne tezy ideo-we, zgodne z enuncjacjami całego ru chu pracowniczego, a w szczególno-ści z zeszłorocznym kongresem pra-cowniczym.

Pełne posiedzenie N. K. W. Stronnictwa Ludowego

Warszawa. Dnia 27 b. m.. tj. w piątek, odbędzie się w Warszawie-pod przewodnictwem Macieja Ra-taja pełne posiedzenie N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Pomorze w obronie praw Polaków w Gdańsku

Toruń. W Toruniu odbyło się ubiegłej niedzieli w sali Dworu Ar-tusa wielkie zebranie protestacyjne przeciwko mającym ostatnio miejsce na terenie Wolnego miasta Gdań-ska wypadkom w stosunku do Polaków. Dłuższe przemówienie na temat prześladowań Polaków w Gdańsku wygłosił naczelny redak-tor „Gazety Pomorskiej", p. Jan Drzewiecki. Następne przemówie-nie wygłosił p. Stanisław Potocki, który omówił nasze prawa histo-ryczne w Gdańsku. Ostatni prze-mawiał przewodniczący zebrania protestacyjnego, mecenas dr. Paweł Ossowski. Uchwalono szereg rezo-lucji, m. in. domagającą się wyko nania przez Polskę przysługujących jej uprawnień w celu zabezpiecze nia praw Polaków w Gdańsku oraz wzywającą Polonię gdańską do wytrwania w walce o nasze prawa w Wolnym Mieście. Wysłano rów-nież depeszę z wyrazami czci i hołdu do wojewody pomorskiego, min. Raczkiewicza. Podobne mani-festacje odbyły się również w Gru-dziądzu, gdzie przemawiał prezes Polskiego Związku Zachodniego, poseł Michałowski, oraz we wsi Szczepankowice w pow. grudziądz-kim z okazji zjazdu Związku Re-zerwistów.

Koncentracja wojsk niemieckich
na granicy francuskiej

Jakkolwiek ostatnio ogólna uwa-ga została przeważnie zwrócona na granicę niemiecko - czechosłowacka, niemniej nie uchodzą zarejestrowa-niu pewne wydarzenia, jakie mają miejsce na granicy francusko-niemiec kiej.

Od połowy lipca na linii od Saar-brücken do Hamburga widziano szereg transportów oddziałów pie-choty oraz broni przeciwpancernej. Oddziały te zostały zakwaterowane w szkołach, salach różnych towa-rzystw, stodołach. Nawet całkiem małe miejscowości w Zagłębiu Saa-ry, jak np. Elversberg, Spiesen otrzy mały garnizony wojskowe. W El-versberg zakwaterowano 100 ludzi, w Spiesei 800. Poza tymi oddziała-mi przybyły jeszcze oddziały tech-niczne. Te zostały skierowane do bu dowy całej linii przeszkód zwłasz-cza sześciometrowych rowów, które uniemożliwić mają atak czołgów. Prócz linii na przestrzeni Zweibrü-cken—Lautzkirchen—St. Ingbert zo-stała już wykończona druga linia na przestrzeni Heusweiler—Saarwellin-gen—Diefflen—Merzig.

Porucznik żandarmerii organizuje O. N. R.

Ostatni numer czasopisma „Zie-mia", a za nią „Nowy Głos Przemy ski" przynoszą informacje, iż założy cielem i kierownikiem nielegalnego O. N. R. na terenie Przemyśla jest porucznik żandarmerii wojskowej.

Czyżby to była prawda? Należa-łoby raczej oczekiwać oficjalnego sprostowania.

Niewesoła przyszłość „Przyszłości Narodu"

Na konferencji prasowej, poprze-dzającej Kongres Dziecka, który jest projektowany na początek paździer-nia b. r., prezes komitetu, b. minis-ter Opieki Społecznej, gen. dr Hu-bicki podał dane statystyczne, które w czarnych cyfrach przedstawiają po łożenie dziecka w Polsce: na 950 tys. dzieci rocznie umiera ok. 25% w pier wszych czterech latach. Wyroki ska-zujące małoletnich przestępców wzrosły z 23.000 w r. 1936 na 26.000 w r. 1937.

Ukraińskie Liceum Spółdzielcze

Lwów. Związek Rewizyjny spół-dzielni ukraińskich we Lwowie otrzy mał ostatnio zezwolenie na otwar-cie z początkiem roku szkolnego 1938—39 we Lwowie Liceum Spół-dzielczego.

Uwolnienie chłopów, skazanych za udział w strajkach — to pierwszy artykuł ustawy amnestyjnej 1938 roku, którego życzy sobie całe społeczeństwo polskie.

STALINA MIECZ DAMOKLESA

Przyp. Red. Ostatni Nr. „Czarno na Białym" przynosi niezwykle ciekawy artykuł który podaje rewelacyjne szczegóły o istocie sporu sowiecko — japońskiego. Dajemy niżej artykuł ten w nieznacznym skróceniu.

Radość manifestowana na ulicach miast Japonii mówi wyraźnie, jak niepopularną jest tam wojna z Sowietami, a ta niechęć do wojny z państwem komunistycznym jest tym bardziej znamienna, że właśnie pod hasłem walki z komunizmem, stanowiącej rzekomy cel trójporozumienia Rzym—Berlin—Tokio, Japonia walczy w Chinach z marszałkiem Czeng Kai Szekiem skądinąd znanym pogromcą komunistów w Kantonie. W tym więc miejscu uchylił się znowu rąbek płaszczyka, z pod którego wyjrzał, jak i w Hiszpanii, pazur zachłannej zaborczości.

Kraj nietrwałej równowagi

Pisaliśmy w poprzednim numerze, że istotnym motorem polityki Sowietów na Dalekim Wschodzie jest ochrona Chin. Jest to dla ZSSR sprawa niezmiernie żywotna. Utrzymanie równowagi, niedopuszczenie do rozpanoszenia się Japonii, to już kwestia samego bezpieczeństwa Sowietów, które nie może być oparte na zaufaniu do... „papierowych" oświadczeń japońskich.

Z całokształtu polityki sowieckiej widać, że Stalin to rozumie, że się szykuje.

Jakże naiwnymi są nasi publicyści, nie wyłączając p. Bersona-Otmara z Gazety Polskiej, (jeżeli nie tłumaczyć tego złą wolą), gdy szerzą przekonanie, że Japonia jest zdolna z takiego konfliktu wyjść zwycięsko!

Chociaż zatarg o Czang Ku Feng ma cechy epizodycznego Ual-Ual nie znaczy to, by ten koreański Ual-Ual był wybrany przypadkowo. Ma on swój sens militarny — aby to zrozumieć trzeba skierować na chwilę uwagę na mapę płonącego odcinka.

Pomiędzy obszarem Mandżurii a morzem Japońskim znajduje się sowieckie ussuryjskie pomorze, zwane tak od pogranicznej rzeki Ussuri.

Ramię to ze wschodu obejmuje obszar Mandżurii japońskiej — kraj nadamurski, Mongolia zewnętrzna, obejmują ten obszar z północy i z zachodu. Położenie to nie jest dla Mandżurii korzystne trzeba jednak przyznać, że z tych sowieckich ramion najbardziej wrażliwy na japońskie ataki jest Władywostok i kraj Ussuri. Ten więc kraj Ussuryjski będąc z jednej strony podstawą dla silnej sowieckiej floty powietrznej i floty morskiej do ataku przeciw wyspom japońskim i Korei, z drugiej jest sam narażony na atak Japończyków, zawsze niespokojnych z tej strony i zawsze pożądliwych: już raz w latach 1918—22 opanowali to miasto. Jest to więc obszar równowagi nietrwałej i fakt ten również tłumaczy, dlaczego gdy wszystkie graniczne incydenty z Japończykami na rz. Amurze traktowane były dotąd przez Sowiety pobłażliwie, na granicy nad rz. Tumeniem Stalin stał się niespodziewanie nieustępliwy i groźny.

Dlaczego Czang Ku Feng

Wąska zatoka Władywostoku ma tę ujemną stronę, że może być łatwo zablokowaną. Na wybrzeżu koreańskim od 5 lat Japończycy rozbudowują port Raszyn w pobliżu granicy sowieckiej, jako bazę wojskową dla swych łodzi podwodnych. Przeznaczenie tej bazy jest aż nadto zrozumiałe — ona to zamknąć ma Władywostok w razie wojny z Sowietami. Port Raszyn, połączony koleją z Charbinem, stolicą i głównym węzłem dróg w Mandżurii, stanowi (wraz z sąsiednim Sejszynem) najkrótszą drogę z Japonii do centrum kraju: pozbawieni tej drogi Japończycy zmuszeni byliby do długich objazdów przez Seul lub Port-Artura. Znajdujące się nad jeziorem Hassan wzgórze Czang Ku Feng pa-

nuje nad portem Raszyn, nad jego lądową **komunikacją, nad jego urządzeniami morskimi. Artyleria z tego wzgórza niszczy to gniazdo japońskiego ataku.**

Stąd łatwo zrozumieć, że zajęcie tego wzgórza przez Sowiety pozbawia japońską bazę jej strategicznej wartości i zapewnia bezpieczeństwo Władywostoku, utrudnia zaopatrzenie japońskich wojsk w Mandżurii — zajęcie zaś wzgórza przez Japończyków chroni port Raszyn, kolej i zabezpiecza przygotowany atak na kraj Ussuryjski.

Tygodniowa walka o Czang Ku Feng, do owego czasu nie zajętej przez żadną ze stron, jest fazą, która nazywa się w działaniach wojennych — **walką o podstawę wyjściową do dalszych działań.**

Walka ta, w ciągu której Sowiety uzyskały pozycje zagrażające Raszynowi i zniszczyły bombami skrawki kolei z tego portu do Mandżurii (są to owe rzekome bombardowania wiosek koreańskich, na które skarżyły się komunikaty Japończyków, wyznawców wojny totalnej) została przerwana i sporne wzgórze zostało przez obie strony opuszczone, ale „pokój" i „przydział wzgórza" ustalić ma dopiero wspólna komisja...

Stosunek sił Japonii i Sowietów

Przewaga Sowietów nad Japonią jest niewątpliwa. Armia sowiecka jest nie tylko największą armią świata, ale jest armią wybitnie nowoczesną. Rozporządza olbrzymią liczbą czołgów, ma zmotoryzowana artylerię, ma największe na świecie lotnictwo, którego samoloty wykazały swoją wartość w Hiszpanii — gdy z pośród lotnictw wielkich mocarstw siła powietrzna jest największa w Sowietach, przeciwnie Japonii przypada ostatnie miejsce. Samoloty sowieckie w 3 godz. mogą z Władywostoku zbombardować Tokio. Armia japońska nie jest należycie przygotowana do walki: walki w Chinach wykazały to dowodnie, obniżając jej autorytet. Dziś kolej ta jest już dwutorowa, a co jeszcze ważniejsze, armia sowiecka Dalekiego Wschodu nie o daleką europejską Rosję się opiera, ale o uprzemysłowioną i zagospodarowaną Syberię — jest ekonomicznie samodzielna. Dodajmy do tego, że **Rosja jest jedynym na świecie krajem posiadającym wszystkie niezbędne surowce wojenne, gdy Japonia nie ma żadnych** (eksploatacja Mandżurii jest w powijakach), że w tym samym czasie, gdy budżet ZSSR wzrasta do 125 miliardów a wydatki wojenne się potrajają, gospodarka Japonii wykazuje takie objawy wyczerpania, że hitlerowski **Deutsche Zukunft** przewiduje w tym roku spadek jej dochodu o 1/3 oraz wreszcie, że Rosja Sowiecka może wprawdzie kryć wewnątrz różne polityczne walki lub sprzeczności, które niewątpliwie będą podsycane przez Japonię, ale jako jednoklasowe społeczeństwo nie ma tego wielkiego niebezpieczeństwa, rozsadzającej wewnętrznie walki klas, gdy stosunki wewnętrzno-społeczne Japonii z jej aż do bestialstwa bezwzględnym wyzyskiem wielkokapitalistycznym głodujących mas przez magnackie rody Mitsubischich i Matsuich w razie niepowodzeń w przewlekłej wojnie grożą nieobliczalnymi następstwami...

Niepokój w trójkącie

Niepokój Japonii udzielił się Rzymowi i Berlinowi. Dn. 8 lipca poseł Mikada w Berlinie, ambasador Togo

zakołatał do drzwi ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa. Chodziło o współdziałanie, o pomoc. Musiały te długie rozmowy ustalić coś pozytywnego, skoro japoński gen. Araki mógł powiedzieć redaktorowi Berliner Tageblattu: **„Zdaje mi się, że trzeba czekać na koniec sierpnia, by się dowiedzieć, czy będziemy mieli wojnę czy pokój".** Jest rzeczą niezwykle znamienną, że **Niemcy za granicą otrzymali właśnie na ten koniec sierpnia (23 bm) wezwania do kraju oraz, że manewry niemieckie po raz pierwszy obejmą 1 i pół milionową armię oraz mnożą się wypadki prowokowania Czechów. Rzesza nie chce wypuścić z rąk inicjatywy!**

Sowiety rzecznikiem Zachodu

Inicjatywa Stalina spotkała natomiast dobry odźwięk w wielkich mocarstwach Zachodu. Nic bardziej naturalnego: W. Brytania, dawna opiekunka Japonii, od chwili jej gwałtownego uprzemysłowienia i imperializmu, jest najbardziej przez nią zagrożoną, Stany Zjednoczone wyłuskane już przez towar japoński z rynku chińskiego i żyjące w stałym przewidywaniu wojny z Japonią nie mają dość mocnych baz ani też przewagi sił do własnego wystąpienia, Francja, której grozi inwazja japońska w Indochinach w razie zwycięstwa Japonii, która już zapowiadała zajęcie wyspy Hainan, nie mają powodu ubolewać. Przeciwnie: **Sowiety stają się zbrojnym rzecznikiem Zachodu.** Stąd pochodzi zauważona od pewnego czasu serdeczność w stosunku Waszyngtonu do Moskwy, stąd też jednolity prosowiecki front prasy angielskiej, nie wyłączając nawet Times'a, organu tej londyńskiej City, która obawia się straszaka komunizmu liberała Azanii i którą Japończycy próbowali już sobie pozyskać.

Rzecz ciekawa, że właśnie sojuszniczka Sowietów Francja okazała się bardziej powściągliwa od Anglii — tłumaczy się to obawą, by konflikt na Dalekim Wschodzie nie pochłonął wszystkich sił Sowietów, którym w razie przewidywanego ataku Hitlera na Czechosłowację, przypadnie najważniejsza rola w obronie — zdaje się jednak, że **Sowiety nie mniej są czułe na punkt wrzenia w Europie niż w Azji.** Tak więc owa dziwna sprawa „jakiegoś Czangkufengu zbliża Londyn i Waszyngton do Sowietów i wyjaśnia sytuację antytotalnego bloku.

Nie przesądzając przebiegu najbliższych wydarzeń, możemy stwierdzić w tej chwili, że **trójkąt napastniczy Rzym — Berlin — Tokio przekroczył już swój punkt** największych szans i że szybko, coraz szybciej jego szanse spadają. Nie znaczy to, żeby zapanowało odprężenie i groźba wojny już minęła — oznacza to tylko, że jeśli nawet wybuchnie wojna, to nie będzie ona dla państw trójkąta Rzesza — Włochy — Japonia zwycięska.

Krystyn Ostroga

Czy przyjedzie Paderewski do Polski?

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w związku z niemożnością wyjazdu za granicę gen. Władysława Sikorskiego. Przywódcy Stronnictwa Pracy zwrócili się z prośbą do Ignacego Paderewskiego o przyjazd do Polski. Na prośbę tę Paderewski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. Przyjazd ten ma być związany z nowym kursem politycznym Stronnictwa Pracy.

Zjazdy wojewódzkie „Wici"

Warszawa. Na dzień 4 i 5 września został zwołany wojewódzki zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" z województwa lwowskiego i stanisławskiego do Jarosławia. W dniach 28 i 29 sierpnia odbędzie się walny zjazd z terenu woj. łódzkiego w Łodzi, w sali Klasowych Związków Zawodowych.

Konfiskata „Wici"

Warszawa. W najnowszym numerze „Wici" uległ konfiskacie w całości artykuł wstępny oraz jedno zdanie w artykule „Po wycieczce młodzieży czechosłowackiej".

Rzemieślnicy - Ludowcy

Zabłotów. W Zabłotowie (powiat śniatyński), dzięki inicjatywie p. Matejczuka, powstał Chrześcijański Cech Rzemieślników. Należą do niego rzemieślnicy Zabłotowa, przeważnie o orientacji ludowej.

Przegląd prasy

Narodowcy między sobą

Przemówienie dra Bieleckiego, jednego z przewódców endecji, wygłoszone ostatnio w Poznaniu, wywołało cały szereg sprzeciwów ze strony tak licznych dziś odprysków „masywu" narodowego. Dr. Bielecki, jak wiadomo stwierdził kategorycznie, że „tak jak neofitom nie można powierzyć steru Kościoła, podobnie neofitom nacjonalistycznym nie można powierzyć steru obozu narodowego".

Ciekawe uwagi wypisuje na ten temat do niedawna rasistowskie ABC:

P. dr. Bielecki zapomina o jednym, że bywały wypadki, iż neofici stawali się świętymi w Kościele, a wielokrotnie byli zasłużonymi filarami Kościoła. Łaska Boska wybiera bowiem za swe narzędzie często osoby zupełnie niespodziewane.

Ale obok tego szwankuje sama analogia między Kościołem a Stronnictwem Narodowym. Różnica między członkami Kościoła a tymi, którzy są poza Kościołem, jest bardzo duża. W myśl nauki Kościoła — tylko jego członkowie mogą osiągnąć zbawienie. Cechą więc odróżniającą członka Kościoła od osoby będącej poza Kościołem, jest możliwość zbawienia. Wątpię, by dr. Bielecki twierdził, żeby równie istotna różnica zachodziła między członkiem Stronnictwa Narodowego a innym Polakiem, który nie posiada legitymacji Stronnictwa.

Mętnie już wyglądają rozważania o tzw. instynkcie narodowym:

Instykty te ułatwiają Polakowi w stawaniu się wyznawcami idei narodowej, a nawet pozwalają w pewnych wypadkach ludziom nie znającym idei narodowej działać tak, jak gdyby ideę narodową uznawali.

W dalszym ciągu ABC wyraża zdanie, że cechy „narodowe" posiadają nietylko członkowie Str. Nar.

Czy cechy te może mieć tylko człowiek, który w ramach Stronnictwa Narodowego wysłużył emeryturę polityczną? Czy cechy te zdobywa się wyłącznie długoletnim stażem partyjnym?

Tak wyglądają „poważne" dyskusje wśród naszych narodowców. Kłócą się wyłącznie o to, kto ma wejść do kierownictwa stronnictwa, Członkowie? O nich na szczęście nie ma obaw.

Echa mowy Roosevelta

„Nowa Rzeczpospolita" podkreśla wage wystąpienia prezydenta St. Zj.:

Wrażenie kanadyjskiej mowy prezydenta Stanów Zejdnoczonych Roosevelta ejst ciągle wielkie w całym świecie.

W ostatnim momencie, gdy już zdawało się, że zbrodniczy obłęd porwie ludzkość, padło na szalę pokoju ważkie oświadczenie przedstawiciela najpotężniejszej demokracji na kuli ziemskiej, przechylając na tę stronę wagę dziejową. Jak dawniej wystąpienie Ameryki rozstrzygnęło o końcu wojny, tak obecnie deklaracja Roosevelta może zakończyć okres gorączki przedwojennej.

Amerykański mąż stanu zdaje sobie sprawę z tego, że tu chodzi o rzeczy niesłychanej doniosłości, o obronę kultury światowej przed zalewem nowożytnego barbarzyństwa. Oświadcza z mocą, że „przynajmniej ta półkula pozostanie potężną i niewzruszoną cytadelą cywilizacji". Zaznacza, że „jest zdecydowany nie zaniedbać niczego, co mogłoby służyć sprawie powszechnego pokoju".

W jego oczach epoka, kiedy Ameryka odeżgnywała się od wszelkich sporów europejskich, nie chcąc sobie zaprzątać nimi głowy, skończyła się bezpowrotnie. „My w Ameryce — powiada — nie znajdujemy się już więcej na dalekim kontynencie, którego nie mogą interesować lub któremu nie mogą zaszkodzić zamorskie konflikty".

Jeśli zestawimy tę mowę z deklaracją sekretarza stanu Hulla, który wyraźnie wystąpił przeciwko państwom totalistycznym, jako zagrażającym pokojowi świata, to dojdziemy do wniosku, że stanowisko Stanów Zjednoczonych jest jasne i wyraźne. Wielkie demokracje europejskie mają za sobą całą potęgę gospodarczą i wojenną wielkiej demokracji zaoceanowej.

Przygotowania do polskiego lotu w stratosferę na ukończeniu

Warszawa. W dniu wczorajszym bawiła w Zakopanem wycieczka dziennikarzy polskich i zagranicznych która zwiedzała inwestycje, dokonywane w Zakopanem w związku z mającymi się tu odbyć międzynarodowymi zawodami o mistrzostwo świata w r. 1939.

Przy tej sposobności dziennikarze zwiedzili zakładany w dolinie Chochołowskiej obóz stratosferyczny, a kpt. Burzyński, pilot balonu stratosferycznego, nakreślił pokrótce historię organizacji, cele i zadania polskiego lotu do stratosfery.

Ze względu na zbliżający się termin startu, warto przypomnieć nieco szczegółów historii organizacji lotu, organizowanego przez LOPP. Na czele specjalnego komitetu organizacyjnego stanął prezes LOPP gen dyw. inż. Leon Berbecki. Protektorat nad lotem objął gen. bryg. insp. armii K. Sosnkowski. Komitet organizacyjny wyznaczył lot na jesień 1938 r. dając wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie zamówienie na wykonanie balonu, wykonanie hermetycznie zamkniętej gondoli oraz zajął się wyposażeniem naukowym całej wyprawy.

W następnej kolejności została wyłoniona rada naukowa, rada techniczna oraz komisja do spraw budowy balonu stratosferycznego przy wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie.

Przewodniczącym rady naukowej został profesor politechniki warszawskiej dr. Meiczysław Wolfke, rady technicznej — ppłk. inż. Franciszek Rudnicki kierownik instytutu technicznego lotnictwa, przewodniczącym zaś komisji technicznej do spraw budowy balonu — mjr. inż. Stanisław Mazurek kierownik wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie.

Zadaniem rady naukowej było opracowanie naukowego eksploatowania stratosfery i opracowanie wszelkich aparatów do tego celu potrzebnych, a więc zajęto się sprawą promieni kosmicznych, badaniem stratosfery pod względem fizycznym i chemicznym, badaniem ozonu stratosferycznego, badaniami meteorologicznymi i innymi naukowymi zagadnieniami.

Rada techniczna opracowała zagadnienie wyposażeniowe w aparaty pokładowe, odbiorniki i nadajniki radiowe, aparaty fotograficzne. Zajęła się zagadnienem pomiarów osiągniętej wysokości przez balon w aparaty do regeneracji powietrza w gondoli, startu, napełniania gazem itp.

Komisja do spraw budowy balonu miała za zadanie zaprojektowanie samego balonu. Opracowali powyższe zagadnienia inżynierowie: Mazurek, Paczesa, Karpiński i Steszko. Konstruktor balonu inż. Józef Paczosa zaprojektował i opracował profil balonu w kształcie jaja, zwróconego węższym końcem ku dołowi. Objętość balonu wynosi 124.000 m. sześć. po całkowitym napełnieniu, a wysokość startowa 120 m. Balon napełniony będzie wodorem. Jakkolwiek Ameryka zgodziła się nam sprzedać odpowiednią ilość helu, nie można było wykorzystać tej oferty ze względu na zbyt długi czas dostawy. Gondola zostanie przymocowana do balonu za pośrednictwem taśm o bardzo duzej wytrzymałości. Specjalne urządzenie pozwoli na odczepienie się jej z chwilą zetknięcia się z ziemią. Przymocowana do gondoli linka rozrywacza natychmiast rozpruje unoszącą się wówczas do góry powłokę i spowoduje prawie natychmiastowe wypuszczenie gazu. Do schodzenia z pułapu użyta zostanie klapa pneumatyczna sterowana z wnętrza gondoli.

Chcąc uzyskać maksimum wysokości a jednocześnie zabrać do gondoli jak najwięcej aparatów naukowych i balastu, należało wykonać nie tylko mocną i lekką tkaninę, lecz i przegumować ją tak, aby nie obciążyć zbytnio balonu i dać błonę dostatecznie nieprzepuszczalną i odporną na niszczące czynniki. W tym celu należało opracować zupełnie nowy sposób powlekania tkaniny, gdyż metodami dotąd stosowanymi żądanego efektu uzyskać nie było można. Jedna z firm podjęła się zadania i przy współpracy wytwórni balonów opracowała nowy sposób gumowania tak delikatnych tkanin. Gondolę wykonano ze stopu zwanego Hydronalium. Stop podobny przedstawia materiał lekki a bardzo wytrzymały Gondola ma kształt kuli o średnicy 2,4 m.

Jakim opłatom podlegać będzie mąka i kasza po 5 września

Warszawa. Z dniem 5. września — jak wiadomo — wchodzi w życie ustawa o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Ustawa ta, której głównym zadaniem jest rozszerzenie środków przeznaczonych już obecnie przez rząd na prowadzoną akcję zbożową wymagała przepracowania szeregu bardzo trudnych i skomplikowanych zagadnień.

Wszstkie te zagadnienia zostały już rozstrzygnięte.

Rozporządzenie precyzuje, zgodnie z postanowieniami ustawy, że opłacie podlegają **wszelkie gatunki mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej, oraz kaszy pszennej i jęczmiennej,** zarówno wytworzonej w kraju, jak i sprowadzonej z zagranicy lub z obszaru W. M. Gdańska, z wyjątkiem mąki i kaszy pochodzenia krajowego przeznaczonych do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego. Od opłaty zwolnione też są mąka i kasza, wywożone zagranicę lub na obszar W. M. Gdańska Z dniem wprowadzenia opłaty, a więc z dniem 5 września, **żaden młyn nie będzie** już mógł wypuszczać do obrotu handlowego mąki i kaszy bez uiszczenia od niej opłaty. Również wszystkie zapasy mąki i kaszy, znajdujące się w młynach z dniem 5 września podlegać będą opłacie. Zapasy mąki i kaszy, które przed dniem 5 września wyszły z młynów i znajdują się w składach hurtowych w piekarniach bądź w sklepach sprzedaży detalicznej **mogą być sprzedawane bez uiszczenia opłaty do dnia 30 września br.** Gdyby miały być sprzedawane po tym terminie, muszą być przepisowo opakowane oraz zaopatrzone **w bezpłatne etykiety i plomby.** Ten przepis przejściowy ma na celu skrócenie okresu, w którym na rynku znajdować się będzie mąka i kasza z etykietami, od której pobrano opłatę i mąka i kasza z zapasów, od której opłaty nie **pobrano.** Dopuszczając nieobciążenie opłatą mąki i kaszy wyprodukowanej i wyprowadzonej z młynów do dnia 5 września, jednocześnie rozporządzenie ministra skarbu nakłada na handel hurtowy obowiązek przymusowego zgłoszenia z tym dniem znajdujących się na składzie zapasów. Temu samemu obowiązkowi przymusowego zgłoszenia podlegają zapasy mąki i kaszy znajdujące się w sklepach detalicznej sprzedaży i w wytwórniach mącznych o ile nie przekraczają one łącznie w danym zakładzie 500 kg.

Za podstawę obliczenia opłaty służy waga produktu wraz z workiem, samą zaś opłatę uiszcza się przez umieszczenie na opakowaniu z mąką lub kaszą odpowiednich etykiet. Etykiety te wydawane będą przez kasy właściwego terytorialnego urzędu skarbowego zakładom przemiału zboża (młynom). Etykiety płatne sprzedawane będą w cenie **15 gr., 30 gr., 1.50 zł., 2.40 zł, i 3.00 zł.,** co odpowiada opakowaniom o wadze **5 kg, 10 kg, 50 kg, 80 kg i 100 kg.** Na podstawie zorozumienia z przedstawicielami młynarzy zadecydowano, że do obrotu handlowego mogą być dopuszczane opakowania z mąką i kasza jedynie powyższych pięciu rodzajów. Inaczej niemożliwa byłaby kontrola, czy od mąki w danym opakowaniu uiszczono właściwą opłatę. Rozważanie mąki i kaszy z tych opakowań do opakowań papierowych o wadze mniejszej niż 5 kg. może odbywać się wyłącznie w zakładach detalicznej sprzedaży. Techniczne zaopatrzenie opakowania w etykietę odbywać się będzie w ten sposób, że na końcu sznurka, zamykającego dostęp do wnętrza worka, naizana będzie etykieta, która następnie zaopatrzona być musi w plombę przedsiębiorstwa tak, aby końce sznurka, przeciągnięte przez etykietę, i sama etykieta zostały wciśnięte między obie części plomby.

Co się tyczy sprawy kontroli, rozporządzenie ustanawia ogólną zasadę, że wszelki przemiał zboża, wszystkie fazy obrotu handlowego oraz obrót gospodarczy mąką i kaszą podlega kontroli, przy czym młyny i piekarnie mogą być kontrolowane o każdej porze dnia i nocy. Dla ułatwienia tej kontroli rozporządzenie nakłada szereg obowiązków na młyny, składy hurtowe, sklepy detalicznej sprzedaży oraz piekarnie, do których zakłady te muszą się stosować.

Sklepy detalicznej sprzedaży mąki i kaszy oraz piekarnie mogą sprowadzać i **sprzedawać mąkę tylko w przepisowych opakowaniach, zaopatrzonych w odpowiednie plomby i etykiety.** Muszą przechowywać w ciągu dwóch lat dla celów kontroli zdjęte z opakowań etykiety z plombami oraz dokumenty przewozowe, otrzymane z młynów lub z hurtowni. Sklepy detalicznej sprzedaży i piekarnie **mogą posiadać otwarty tylko jeden worek każdego gatunku mąki i kaszy.** Ponadto piekarnie obowiązane będą podawać organom kontrolującym faktyczną zdolność wypieku posiadanych pieców, poświadczoną przez instytucję samorządu gospodarczego lub przez cech.

Ludowcy o walce ze Szwedami

Żywiec. Dnia 4 września br. górale żywieccy urządzają we wsi Milówce pow. żywieckiego wielką uroczystość celem uczczenia poległych chłopów w walce z najazdem szwedzkim w latach 1655—1658.

W roku 1655, kiedy wojska szwedzkie zalały całą Rzeczpospolite, kiedy bez strzału przeszło na strone najeźdźcy pospolite ruszenie, a Szwedzi zajęli Warszawę i Kraków, górale żywieccy podnieśli pierwsi przeciwko wrogowi zbrojne powstanie. Uzbrojeni w siekiery, widły i kosy odbili z rąk Szwedów Oświęcim, stoczyli bitwę pod Mikuszycami i obronili Żywiec przed najeźdźcą. Powstanie górali żywieckich zainicjowało zbrojny opór całego narodu, co pozwoliło na początku 1655 r. Janowi Kazimierzowi na powrót do Polski. Na uroczystości, która zapowiada sie wspaniale przemawiać będa: gen. Haller, wiceprezes N. K. W. Str. Lud. Stanisław Mikołajczyk i prezes Rady Nacz. Str. Lud. dr. Bruno Gruszka.

SIERPIEŃ
24
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sroda, Bartłomieja

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w środę po cenach zniżonych, pełna humoru komedia L. K. Huxley'a „Wiszego, z A. Matusiakówną, Z. Modzelewskim, W. Niedziałkowską, W. Macherskim, K. senne porządki" w reżyserii W. Radulskiego, Fabisiakiem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, W. Kolwasem i A. Possartem.

Jutro w czwartek również po cenach zniżonych, komedia Fr. Melnara „Nowa Dalila" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego świetna komedia znakomitych autorów francuskich L. Verneuil'e i G. Berra p. t. „Pociąg do Wenecji". Obsadę sztuki stanowią: R. Pawłowska, W. Macherski, S. Czajkowski, R. Wroński, W. Kolwas. Premiera w najbliższy piątek.

Plan przedstawień: Środa 24. VIII. „Wiosenne porządki". Czwartek 25. VIII. „Nowa Dalila". Piątek 26. VIII. „Pociąg do Wenecji".

Repertuar kin

ADRIA: Pat i Patachon w raju — i — Blaski i cienie kobiety.
APOLLO: Dwaj mężowie pani Vicky. (Loreta Young i Tyrone Power).
ATLANTIC: Człowiek, który żył dwa razy — i — Lot straceńców.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedwabne życie (Jean Arthur).
LOPP: Warszawska cytadela (w głównej roli Werner Hinz, Victoria Ballasco, Paul Hartmann)
PROMIEŃ: Ucieczka Tarzana — i — W obronie dziecka.
STELLA: Kaprys milionera (M. Rökk, H. Söhnker)
SZTUKA: Władca prerii (Wiliam Boyd).
UCIECHA: Agentka H 21 (Erik Strohein).
WANDA: Ślepy zaułek (Silvia Sidney).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Pierwsza miłość
CZWARTAK Z pow. remontu nieczynne
PALLACE Grzech młodości
CASINO Z pow. remontu nieczynne.

Repertuar kin radomskich

APOLLO Świat mówi o nas Z Maurice Chevalier i „Huragan.
ADRIA Pod fałszywym oskarżeniem i Hotel w Hollywood.
CZARY W ogniu pocisków ; Ostrożnie

Radio

Czwartek, 25. sierpnia 1938

6.45 Audycja poranna. 8.00 Muzyka 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wyprawa po skarby audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Boye. 15.30 Odczyt Polskie wulkany wygł. dr Kazimierz Maślankiewicz. 16.00 Melodie północy w wyk. orkiestry Adama Hermana. 16.45 Nowe rzawody dla kobiet pogadankę wygł. Jadwiga Krawczyńska. 17.00 Skrzynka techniczna w opr. Leonarda Czupryka. 17.10 Polska muzyka operowa. 18.30 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Pełną parą na Hongkong" słuch. Karola Brinitzera (Anglia), przekład Wacława Husarskiego, reżyseria Andrz. Wodzinowskiego (wznowienie).

Sensacyjny zwrot w sprawie o zabójstwo męża

Zemsta zasądzonego kochanka

W podkrakowskiej wsi, Zabierzowie zabity został dn. 23 stycznia 1937 r. Antoni Mazur, zamożny i lubiany w okolicy gospodarz. Trupa znaleziono w lesie w takiej sytuacji z której było widoczne, że sprawca chciał upozorować samobójstwo Mazura. Podejrzenie padło na żonę Zofię Mazurową która mimo swych 40 lat, utrzymywała intymne stosunki z 25 letnim Czesławem Ruskiem. Dla braku jednak dowodów sprawę przeciw Zofii Mazurowej umorzono, natomiast Czesław Rusek stanął przed Sądem Okręgowym w Krakowie i wyrokiem z 30 listopada 1937 zasądzony został za zabójstwo na 15 lat więzienia. Teraz zaszła jednak rzecz, zgoła niespodziewana. Oto Rusek, który przez cały czas twierdził że Mazurowa nie ma żadnego udziału w tym czynie, po wyroku zgłosił, że Mazurowa go namówiła do zabójstwa, którego dokonał tylko pod jej wpływem. W rezultacie odnowionego śledztwa, Prokuratura oskarżyła Mazurową o podżeganie do zabójstwa — a jako główny świadek i oskarżyciel wystąpi dotychczasowy jej kochanek Rusek. Rozprawa być może wyświetli tajemnice kochanków i okaże czy Rusek był dręczony wyrzutami sumienia, czy też tylko uczuciem zemsty za swoje wieloletnie więzienie.

Oskarżenie wnosi Prok. Rybakiewicz, obrony podjął się adw. Dr. Kruh.

Pożar fabryki

Kielce (tel.) Wczoraj o godz. 2 min. 50 w nocy w fabryce wyrobów ceramicznych Dziewulski i Lange w Opocznie wybuchł pożar, który strawił halę filtrów, glazurownię. Straty wynoszą około 100 tys. zł. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej pożar zlokalizowano.

Fabryka mimo poniesionych strat jest czynna.

Nieuzasadnione zamiary podwyżki cen mięsa w Krakowie

(g). Jak się dowiadujemy organizacje rzeźniczo — masarskie noszą się z zamiarem wystąpienia do władz cennikowych z wnioskiem o podwyższenie cen mięsa spowodowane — pryszczycy.

Podobno motywuje się wniosek tym, że dostawa żywca do Krakowa jest bardzo utrudniona, że dużo bydła choruje itd. Pogłoski te wywołały oburzenie opinii publicznej bo przecież rzeźnicy nie płacą wyższych cen za bydło, a nawet przeciwnie dużo niższe właśnie spowodu — pryszczycy.

Wierzymy, że odnośne władze nie dopuszczą do nieuzasadnionej zwyżki cen artykułów mięsnych.

Krakowskie bolączki

Tak nie można

(g) W Krakowie na dworcu kolejowym pasażer nigdy nie jest pewnym czy dobrze idzie, czy właściwie wsiada do pociągu czy czasem nie przekracza jakowychś przepisów. Tego ostatniego to odpowiednie czynniki pilnują.

Nie wolno — i basta! Ale czy wolno jest wyczyniać kawały pasażerom. N. p. onegdaj. Wszyscy przyjeżdżający do Krakowa a jest tych ludzi tysiące, byli przekonani, że do wyjścia służy jeszcze stary tunel pod I peronem i większa część pasażerów udała się do owego tunelu wychodząc z całkiem słusznego założenia, że lepiej jest skorzystać z wyjścia nakrytego dachem, aniżeli moknąć na deszczu przy nowoczesnym wyjściu na dworcu krakowskim, gdzie pomysłano o wszystkiem tylko nie o dachach dla pasażerów. Nic dziwnego więc, że każdy wolał przejść kilka kroków po peronie nie osłoniętym dachem bo i takie istnieją w Krakowie (np. peron II) i dojść do tunelu a potym pod dachem aż do wyjścia. Niestety. Oto ni stąd ni zowąd właściwy tunel ów zamknęły dwoma patykami złożonymi na krzyż i nikt nie pomyślał o tym aby wywiesić przy pociągach przyjeżdżających do Krakowa tablicę zawiadamiającą o tym fakcie.

Nie uczyniono tego, zresztą i od strony wejścia na dworzec, bo przecież świstki wypełnione atramentem i nalepione na ławce nigdy nic nie znaczą.

Ale tak to traktuje się pasażerów PKP w Krakowie.

Możeby odnośne czynniki nadzorcze jednak pouczyły kogo należy, że o ile zamyka się jakiś tunel, to należy przede wszystkim zawiadomić o tym pasażerów, a nie zmuszać ich do maszerowania parę set metrów po deszczu.

Dlaczego

Dlaczego w dachach nowych peronów na dworcu kolejowym są dziury przez które niemożliwie leje się woda na głowy pasażerów.

Dlaczego w najbardziej ruchliwych godzinach nie ma posterunkowego na wysepce koło dworca kolejowego.

W tych właśnie godzinach najwięcej przechodzi przez jezdnie wycieczek, którym przecież trzeba wskazywać którędy przejść, żeby przypadkowo nie wpaść pod koła auta lub tramwaju czy też wozu.

Na krakowskim bruku

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko niemieckiemu przemysłowcowi Gustawowi Beckmanowi. Oskarżony miał się wyrazić obelżywie o narodzie polskim w czasie rozmowy ze Zbigniewem J. Słowa obraźliwe rzekomo miał wypowiedzieć po polsku.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili że znania Beckmana, że nie rozumie i nie umie ani słowa po polsku, jednakowoż ponieważ główny świadek oskarżenia Z. J. nie jawił się na rozprawie prowadzący sprawę sędzia dr Bobilewicz wyznaczył znowy termin rozprawy na dzień 2 września.

Krakowska straż pożarna wyjechała do Wiałowic koło Wieliczki gdzie wybuchł groźny pożar. Pastwą pożaru padły dwa domy mieszkalne i 3 stodoły ze świeżo zebranym z pól zbożem. Straty są olbrzymie.

Aresztowano Gelbera Izaka, lat 29 robotnika zam. w Woli Duchackiej za kradzież 3 sztuki sukna wartości 150 złotych na szkodę Markusa Weindlinga przy ul. Kollektek 5.

Również wpadł w ręce organów bezpieczeństwa publ. Jakubowicz Abraham lat 45, bez zajęcia i miejsca stałego zamieszkania. Jakubowicz jest podejrzany o kradzież garderoby i 20 złotych gotówką na szkodę Maurycego Scheinowitza zam. przy ul. Orzeszkowej 6. Kradzieży tej Jakubowicz miał dokonać z niezamkniętego mieszkania jako „nieznany sprawca".

Kronika Zagłębia Naftowego

Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo Olga Serafin, lat 30, żona Kazimierza, zamieszkała w Borysławiu przy ulicy Wosskowej 4, rzucając się do dołu z wodą w Modryczku. Zauważyli to przechodzący tam tedy robotnicy i wyciągnęli nieprzytomną denatkę z wody. Udało im się ją przywrócić do życia. Przyczyną zamiaru samobójstwa były złe warunki materialne.

Auto osobowe, kierowane przez szofera Andrzeja Żółczyńskiego zamieszkałego w Borysławiu przy ul. Wojciechowskiego 66, naejchało onegdaj na ulicy Drohobyckiej na przejeżdżającego tamtędy wozem ciężarowym woźnicę Włodzimierza Wynara z Popiel. Ofiarą zderzenia był koń, który doznał tak poważnych obrażeń, że musiano go dobić. Winien wypadku jest szofer samochodu, który jechał z nadmierną szybkością środkiem drogi.

Sabina Dynken, zamieszkała w Warszawie ul. Hipoteczna 5 przebywająca ostatnio jako kuracjuszka w Truskawcu w willi „Kalina" zostawiła w ogrodzie willi na ławce, w której zamieszkała torebkę zawierającą 245 zł. gotówką i książeczkę PKO na 540 zł. Kiedy się zorientowała i wróciła z powrotem torebki na ławce już nie było. Zawiadomiona policja ujęła złodzieja, który miał tak łatwą okazję, w osobie Michała Łuciwa, lat 26, z Gajów Wyżnych. Skradzione pieniądze znaleziono zakopane w ogrodzie willi „Rekord", a torebkę z pozostałą zawartością ukrytą w piwnicy willi „Róg". Łuciwa aresztowano.

Przed samborskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Drohobyczu odpowiadali onegdaj złodzieje ropy Józef i Stanisław Wasyłycha i paser ropny Samuel Hauer. Złodzieje przyłapani zostali przez policję w chwili, gdy dostarczyli nocną porą Hauerowi ropę pochodzącą z kradzieży. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Stanisław Wasyłycha skazany został na 8 miesięcy więzienia, Józef Wasyłycha na 7 miesięcy więzienia, Samuel Hauer zaś na 6 miesięcy więzienia i na grzywnę 200 zł. Kara wymierzona została im bez zawieszenia.

Przed tym samym Sądem stawali Michał Oleksyszyn i Rozalia Matkowska, oskarżeni o znieważenie i stawianie oporu sekwestratorowi skarbowemu podczas dokonywania przezeń czynności urzędowych. Matkowska mianowicie podczas dokonywania zajęcia przez sekwestratora Emila Kurzyńskiego ugryzła go w rękę, chcąc wydostać portmonetkę, którą sekwestrator znalazł w ubraniu. Oboje podsądni skazani zostali na karę aresztu po 2 miesiące z zawieszeniem.

Krwawy dramat małżeński pod Warszawą

Dwie kule i pięć ciosów nożem za zdradę

We wsi Wiązowni pod Warszawą rozegrała się krwawa tragedia małżeńska. Antoni Darmochwała miejscowy ślusarz ożenił się z 22-letnią Bronisławą Wojcikówną. Małżeństwo z początku żyło w idealnej zgodzie. Dopiero od kilku miesięcy Darmochwałowa zaczęła wszczynać z mężem kłótnie, wymawiając mu małe zarobki. Ślusarz nie zwracał uwagi na narzekania żony, natomiast zwrócił uwagę na jej późne wracanie wieczorem. Zrozpaczony małżonek postanowił wszystko stwierdzić naocznie. Po kilku dniowej obserwacji stwierdził, że żona jego istotnie spotyka się z jednym parobkiem ze wsi. Gdy po schadzce powróciła do domu, mąż zaczął ją wypytywać gdzie była. Na tym tle doszło do sprzeczki. Doprowadzony do rozpaczy mąż porwał noża kuchennego i zaczął nim zadawać żonie ciosy.

Darmochwałowa resztkami sił wyrwała się przed dom i zaczęła wzywać pomocy. Ślusarz wybiegł za nią z dubeltówką i oddał w jej stronę dwa strzały. Darmochwałowa brocząc krwią upadła niedaleko drogi. Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie podczas operacji zmarła. Otrzymała ona dwie rany postrzałowe brzucha i pięć ran kłutych nożem.

Darmochwał po dokonaniu zbrodni zbiegł i ukrywał się w lasach, jednak po pewnym czasie oddał się w ręce policji.

Wykrycie afery kolejowej

Funkcjonariusze kolei na usługach bandy fałszerzy, złodziei i paserów

Władze śledcze zlikwidowały groźną bandę złodziejów na terenie P. K. P. Wilno, uprawiającą swój złodziejski proceder od dłuższego czasu. Szczegóły tej afery są rewelacyjne.

Kilku zawodowych fałszerzy warszawskich skomunikowało się ze złodziejami wileńskimi, którzy zdołali wciągnąć do baney kilku funkcjonariuszów kolei z ekspedycji bagażowej. Nadużycia polegały na tym, że wciągnięci do bandy kolejarze fałszowali listy przewozowe i towary, zamiast do rąk właściwych, wysyłane były pod adresem paserów warszawskich.

Fałszerstwa i kradzieże dokonywane były w tak sprytny sposób, że przez dłuższy czas nie można było wpaść na ich trop. Ale gdy kradzieże stały się coraz częstsze, zawiadomiono policję. Żmudne dochodzenie i długotrwałe obserwacje zostały uwiecznione powodzeniem. Nici śledztwa wiodły do Warszawu, dokąd przyjechał niezwłocznie przedstawiciel wileńskiego urzędu śledczego. Przy pomocy warszawskiej policji przystąpiono do likwidacji szeroko rozgałęzionej bandy.

W toku dochodzeń okazało się, że przypuszczalna kwota 5000 złotych strat, jakie poniosła kolej, jest znacznie wyższa i przekracza 50 tys. zł. Oprócz aresztowanych w Wilnie złodziei i niesumiennych kolejarzy, osadzono w więzieniu aresztowanych w Warszawie fałszerzy i paserów, w liczbie 5 osób. Spodziewane są dalsze aresztowania. Ze względu na dobro śledztwa dalsze szczegóły i nazwiska aresztowanych trzymane są na razie w tajemnicy.

Szekspir czy nie Szekspir

W Anglii rozgorzała nowa walka pomiędzy historykami, twierdzącymi, że autorem „Hamleta" jest faktycznie William Shakespeare, urodzony w Stratford-on-Avon, a zwolennikami teorii, głoszącej, że Szekspir był tylko pseudonimem literackim lorda Francisa Bacona, głośnego filozofa, polityka i dworzanina. Wkrótce ma się podobno cała sprawa definitywnie wyjaśnić, gdyż dziekan opactwa Westminster zezwolił na otwarcie grobu poety epoki elżbietańskiej Edmunda Spencera, w którym rzekomo ma się znajdować klucz zagadki. Podobno wszyscy ówcześni poeci angielscy napisali kilka słów o zgonie Spencera, a wszystkie rękopisy zostały pochowane wraz z ciałem. Nie ulega wątpliwości, że i Shakespeare musiał coś napisać, a okazać się może, że rękopis podpisany przez Shakespeare'a posiada charakter pisma lorda Bacona.

Ciekawa kolekcja odlewów pięści

znakomitych bokserów

W Nowym Jorku mieszka lekarz dentysta — Walter Jakobs, który jest bokserem amatorem. Posiada on niesłychanie oryginalną kolekcję, mianowicie skompletował zbiór odlewów gipsowych pięści najsławniejszych bokserów świata.

Zbiór dr. Walter Jacobsa jest mały, zawiera jednak bardzo ciekawe odlewy, na podstawie których można porobić szereg interesujących spostrzeżeń. Naprzykład, zdawałoby się, że bokserzy ciężkiej wagi mają bardzo duże ręce. Odlewy dr. Jacobsa zadają temu kłam. Szereg modeli ciężkiej pięści sławnych bokserów wykazuje, że mają oni rece nie zbyt duże. Zdarzają się odlewy rąk bokserów wagi lekkiej, które rozmiarami przewyższają odlewy rąk bokserów wagi ciężkiej. Najpiękniejszą budowę rąk ma amerykański bokser wagi piórkowej, Henry Armstrong. Ręce jego mają piękne, wydłużone palce i przypominają raczej ręce wirtuoza pianisty, niż boksera.

„Hurtownik" małżeński

za kratami

Sensacyjne doniesienie wpłynęło do prokuratora 7 rejonu Sądu Okręgowego. Panna Regina C. zamieszkała na Pradze, poznała przed kilku miesiącami na plaży, Józefa Epsteina, (Smocza 23). Młody, dobrze prezentujący się mężczyzna, tak przypadł do gustu pannie i jej rodzicom, że został przyjęty, jako oficjalny narzeczony. Zyskawszy zaufanie przyszłych teściów, Epstein otrzymał od nich, w celu zastawienia w lombardzie: futro, żakiet karakułowy, zegarek złoty i biżuterię, oraz 150 zł. gotówką, w celu opłacenia zaległego komornego. Młodzieniec rzeczy i pieniądze przywłaszczył i więcej się nie pokazał.

Zawiedziona panna C. zawiadomiła odnośne władze, a nadto przedsięwzięła dochodzenie na własną rękę, i doszła do sensacyjnych wyników. Epsztein okazał się „zawodowym narzeczonym", który, oprócz niej, miał w zapasie" jeszcze trzy naiwne panny, wobec których występował jako przyszły mąż. Poza tym pomysłowy młodzieniec miał dwie prawowite żony. Wczoraj bigamistę aresztowano. Sędzia śledczy zastosował wobec zuchwałego oszusta bezwzględny areszt.

Nowa fala książek o wsi

W najbliższych dniach ukażą się nowe powieści: Wincentego Burka, J. Mortona i Mariana Czuchnowskiego. Poemat dramatyczny opracowuje poeta podh. Stanisław Nędza-Kubiniec. Nowe książki zapowiadają również Pietrkiewicz, Piętak i Skupień, Skuza i Olcha.

Miłosne i zbrojne awantury

na wzgórzu Czang-Ku-Feng

Armaty umilkły na wzgórzach, które ostatnio stały się tak sławne — na wzgórzach Czang-Ku-Feng. Obie strony przystąpiły do „pokojowych" rokowań, które doprowadzą może do nowego rozlewu krwi, a tymczasem na wczorajszym polu bitwy specjalna komisja, powołana do wytyczenia granicy, wyparła ostatecznie tanki i armaty.

Ci, którzy od początku uważnie śledzili przebieg obecnego konfliktu sowiecko-japońskiego, dziwili się szczerze, dlaczego dopiero w lipcu 1938 roku Sowiety tak gwałtownie zainteresowały się wzgórzami Czangkufeng? Dlaczego dopiero teraz? Wszak od roku 1932, t. j. od czasu rokowań z Japonią o granicę z Koreą czy Mandżuko — mogły to już zrobić tyle razy. Dlaczego ten spór graniczny wybuchł dopiero teraz?

Romans na skrawku osi Berlin-Tokio

W jedny z najwytworniejszych hoteli amerykańskich w Szanghaju w ubiegłym roku i aż do wiosny r. 1938 mieszkała pewna urocza kobieta. Mimo że prowadziła życie bardzo ciche i skromne, wiedziano powszechnie, że jest to bohaterka głośnego romansu, jaki miał miejsce w Tokio w latach 1936 i 1937. Kobieta ta jako żona urzędnika w ambasadzie niemieckiej w Tokio przybyła do stolicy Japonii razem z mężem i... w ciągu jednego wieczora zakochała się w młodym oficerze japońskim. Romans rozwijał się pomyślnie i w lecie 1937 roku piękna kobieta opuściła ognisko małżeńskie, i wniosła skargę rozwodową. Męża jej dla uniknięcia skandalu przeniesiono do ambasady niemieckiej w Ameryce Południowej.

Niestety, zaledwie młoda para skosztowała słodyczy szczęścia, wybuchła wojna między Chinami i Japonią i japoński oficer został początkowo wysłany na front, potem zaś przydzielony do garnizonu mukdeńskiego w Mandżukuo. Młoda kobieta pozostała narazie w Tokio, potem po zdobyciu Szanghaju zamieszkała tam w hotelu amerykańskim.

Tam to odwiedzał ją często jej ukochany, przylatując samolotem z Mukdenu, i kilkarotnie zabierał ją do siebie na swój posterunek.

Tajemnica fortów niemieckich w Czang-Ku-Feng

Młodej pani tak się podobał pobyt w Mukdenie i tak bardzo przyjemnie im było we dwoje, że oficer począł się starać u władz o pozwolenie zatrzymania swej narzeczonej przy sobie. Władze mandżursko-japońskie, poinformowane, że chodzi tu o Niemkę, którą oficer ma wkrótce poslubić, bez żadnych trudności udzieliły jej zezwolenia na pobyt w Mukdenie.

Młoda przyjaciółka oficera wykazywała dużo zainteresowania i wiedzy z dziedziny wojskowości. To też często dyskutowali oboje o różnych zagadnieniach wojny i obrony, a między innymi o pośpiesznie wznoszonych wzdłuż granicy sowiecko-japońskiej fortyfikacjach, w szczególności o podziemnych fortach niemieckiego typu, w Czangkufeng, które w przyszłości po ukończeniu — mogły same odciąć dostęp do Władywostoku i w ten sposób umożliwić kompletną blokadę tego wielkiego portu Związku Radzieckiego.

Kobieta i lotnik znikają bezpowrotnie

Sielanka miłosna niemiecko-japońska trwała aż do czerwca b. r., t. j. prawie dwa miesiące. Aż wreszcie oficer japoński zmuszony z kolei do dłuższego pobytu na Korei, zdecydował się odesłać przyjaciółkę, której klimat tego półwyspu szkodził na zdrowiu, z powrotem do Mukdenu. W tym celu oddał ją pod opiekę pewnego lotnika mandżurskiego, który zaofiarował się towarzyszyć jej na miejsce przeznaczenia.

Kim był ten uprzejmy lotnik, którego samolot nigdy nie doleciał do Mukdenu, lecz wylądował po przeciwnej stronie granicy sowiecko-japońskiej? Wywiad japoński, który ustalił, że był to sławny szpieg sowiecki, — stwierdził jednocześnie że prawdziwe personalia mandżurskiego lotnika były znane romantycznej Niemce.

Wszystko przemawia za tym, że dzięki zręczności i odwadze lotnika-szpiega, Rosja zdobyła plany fortyfikacji Czangkufengu. Plan ten musiał się dostać w ręce marszałka Blüchera, który poprzednio posiadał już plan ataku na Władywostok. Wskutek tego dowództwo armii Dalekiego Wschodu przedsięwzięło natychmiastową akcję bez porozumienia się ze Stalinem czy Woroszyłowem. Nagłe zajęcie Czangkufengu zostało zadecydowane i wykonane w przeciągu krótkiego czasu. Plan ufortyfikowania Czangkufengu został zniweczony. I jeżeli teraz w czasie rokowań „pokojowych" Japończycy zgodzą się na uznanie neutralności choć by tylko tego niewielkiego terytorium wzgórz Czangkufengu, Sowiety będą miały i tak już wystarczającą satysfakcję.

Dzięki młodej kobiecie, która jutro może okaże się sowiecką Mata-Hari czy Fräulein Doktor, Sowiety przeszkodziły Japonii w wykonaniu zainspirowanego przez Niemcy planu, który mógłby zadać decydujący i fatalny cios Władywostokowi i całej wschodniej Syberii.

Co do oficera japońskiego, którego fatalna miłość stała się powodem tych wydarzeń, a może i incydentu sowiecko-japońskiego, to ten nie mogąc znieść splamienia swego honoru i cynicznej zdrady ukochanej kobiety popełnił samobójstwo.

L. P.

Z działalności Spółdzielni Zdrowia

Z końcem lipca br. upłynęło trzy kwartały od wznowienia działalności Spółdzielni Zdrowia w Markowej. Już ten krótki czas ujawnił aktywność, rozmach, cenne wyniki pracy i przytem gospodarczą samowystarczalność spółdzielni.

W ciągu tych dziewięciu miesięcy lekarz spółdzielni udzielił około 2.200 porad lekarskich. Ilość tych porad w każdym miesiącu stale rośnie. Nawet żniwa nie zmniejszyły ilości przychodzących po porady bo podczas 20 dni lipca było prawie ich tyle, co za cały poprzedni miesiąc. Gdy pierwszy miesiąc wznowionej działalności t. j. listopad ub. r. zapisał ponad 140, to ostatnie miesiące zanotowują ich już ponad trzysta miesięcznie. Wpływa na tę frekwencję przede wszystkim taniość opłat za porady oraz sumienność i rzetelna fachowość lekarza spółdzielni.

Przeciętnie dziennie na początku było 4,7 chorych, a dzisiaj wypada ich 12.6 osób na dzień, nie wyłączając z rachuby dni świątecznych, t. j. 30 dni na miesiąc.

W tym liczbie było 150 wyjazdów do domów chorych. Porady udzielane wtedy, gdy choroba już się ujawni, są koniecznym wstepem działalności spółdzielni i muszą pozostać stałą jej pracą. Ale z każdym nowym miesiącem podejmuje spółdzielnia coraz więcej prac, mających zapobiegać powstawaniu i rozszerzaniu się chorób. Dokonuje tego przez uświadamianie ludzi o warunkach zdrowia i przez usuwanie najważniejszych przyczyn chorób w okolicy.

W tym celu spółdzielnia zobowiązuje lekarza swego do pogadanek o zdrowiu i chorobach. Pogadanek takich wygłosił lekarz spółdzielni w tym czasie 26 w 49 godzinach dla 4.370 słuchaczy łącznie. Dotyczyły one przede wszystkim groźnej i w tutejszej okolicy gruźlicy, a potem zdrowia kobiet, niemowląt, mieszkań i pojawiających w ostatnich miesiącach różnych zakaźnych chorób okolicy.

Przez cały miesiąc maj br. czynna była wystawa ruchoma, uświadamiająca o warunkach utrzymania zdrowia ciała, domu, ożywienia, niemówląt, kobiet itp. Wystawa objechała 4 większe miejscowości z poza jej okręgu działania. Wystawę zwiedziło 5.000 ludzi, w tem przeszło półtora tysiąca dzieci bezpłatnie. Przy okazji tych wystaw rozprzedano między ludzi 660 książek i broszur o obronie przed chorobami za 560 zł.

Dla gruntownego stwierdzenia stanu gruźlicy w okręgu spółdzielni, ze staraniem spółdzielnia podjęła przy pomocy kolumny przeciwgruźliczej ze Lwowa bezpłatne badanie wszystkich dzieci szkolnych okręgu spółdzielni i masowe, za niską opłatą prześwietlanie dorosłych, a o chotnych aparatem Roentgena. Wynik badań będzie podstawą do dalszego planu pracy lekarza spółdzielni w celu obrony mieszkańców okręgu od gruźlicy.

Spółdzielnia przyjęła opiekę lekarską i wychowawczą nad cztere ma z jej inicjatywy powstałymi dziecińcami przy miejscowych kołach kobiet. Poza korzyściami gospodarskimi matek i wielkim pożytkiem wychowawczym dla dzieci, jest jeszcze jedna korzyść istnienia takich dziecińców : wdrażanie dzieci do przyzwyczajeń zdrowotnych i opieka wczesna nad ich fizycznym rozwojem pod kierunkiem lekarza spółdzielni. Dziecińce te prowadzą z ramienia Kół Kobiet zwyczajne dziewczęta miejscowo z kół młodzieży i spisują się bardzo dzielnie.

Te różnę rodzaje działalności Spółdzielni Zdrowia i korzyści jakie daje zwłaszcza członkom, przysparzają jej stale członków bez żadnej osobnej propagandy. Przy założeniu Spółdzielni było 150 członków, a obecnie jest ich 450 czyli potroiła się ich liczba. Spółdzielnia daje sobie przytem radę wiązania końców budżetu, a równocześnie zdążyła podnieść wynagrodzenie lekarza z wpływów za porady, a za udziały członkowskie sprawić narzędzia i urządzenia lekarskie wraz z mikrofonem za około 2500 zł.

W ostatnim miesiącu sprawiła spółdzielnia instalację elektryczną, by światłem z pobliskiego młyna ułatwić pracę wieczorną i zimową lekarzowi oraz wstawić lampę kwarcową, a kiedyś z czasem nawet własnego Roentgena do prześwietlań. Taki początek działalności Spółdzielni Zdrowia wróży jej pełny dalszy rozwój i rozrost na pożytek nie tylko okolicy, która podjęła trud jej zorganizowania, ale także na zachęcający przykład dla innych chłopów w Polsce.

Chłopi nie pozwolili na scalanie gruntów

Charakterystyczne zajście miało miejsce w Racławicach Olkuskich podczas prac scaleniowych gruntów. Część gospodarzy nie była zadowolona z otrzymanych przydziałów po pomiarach i nie pozwoliła mierniczemu prowadzić dalszych prac.

Ponieważ chłopi przybrali groną postawę zawezwano policję. Lecz i to nie pomogło. Chłopi razem z dziećmi i żonami pokładli się na ziemię uniemożliwiając prowadzenie dalszych robót.

Wobec nieustępliwości chłopów roboty przerwano.

Nasze Konto P. K. O.
408.727

Turcja tworzy konserwatorium operę i teatr

Jedno z pism stambulskich podaje rozmowę swego przedstawiciela z dyrektorem konserwatorium muzycznego w Ankarze, prof. E. Preateriusem.

Profesor oświadczył, że powstałe przed trzema laty konserwatorium w Ankarze ma za zadanie przygotowanie nauczycieli muzyki w szkołach krajowych. Słuchacze werbowali się dotychczas ze szkół przygotowawczych. Z tego też względu kurs konserwatorium trwał w ciągu 6 lat. Obecnie został opracowany nowy regulamin, który postanawia, że uczniowie konserwatorium muszą posiadać dyplomy gimnazjalne.

Poza szkołą muzyczną istnieją jeszcze oddziały operowy i teatralny, kierowane przez A. Rauna i K. Eberta.

Następnie prof. Praeterius zaznaczył, iż dotychczas w całej Turcja istniała jedna jedyna dobra orkiestra, a mianowicie orkiestra prezydenta Republiki. Obecnie Stambuł i Izmir pragną również posiadać swe zespoły muzyczne.

Dotychczas Ankara nie posiada większego teatru, jednak są czynione usiłowania ce lem założenia w ciągu trzech lat najbliższych wielkiego teatru narodowego.

W Ankarze kilka komisyj zajmuje się tłumaczeniem na język turecki najsłynniejszych oper europejskich.

Londyńczycy nie chcą dużych kartofli

Kilka dni temu odbyła się w Londynie wielka konferencja przedstawicieli branż spożywczych, mająca na celu ustalenie nowych cen rynkowych na rozmaite towary pierwszej potrzeby. W czasie konferencji, minister H. R. Sheefield, dyrektor i prezes Syndykatu Kupców Detalicznych oznajmił, że londyńskie gospodynie absolutnie nie chcą kupować dużych kartofli. Odrzucają wszystkie duże, a biorą jedynie kartofle najmniejszego kalibru. Duże kartofle pozostają niesprzedane i w końcu wyrzuca się je do rzeki.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

73) POWIEŚĆ

Praca w atelier postępowała szybko naprzód. Po dalszych trzech tygodniach film był gotowy. Lo czekała teraz na premierę i sukcesy artystyczne, baron na 50% zarobku od inwestowanego kapitału, a Beeren, mieszkający już u Reindlów, na zawiadomienie go z firmy „Nord — Film", kiedy ma się zgłosić, by objąć miejsce opróżnione po Hillmerze.

Ciężko wtoczył się autobus we Friedrichstrasse, w dzielnicę siedzib firm filmowych, zajmujących biurami, pokojami konferencyjnymi i reprezentacyjnymi całe piętra. Niekiedy w jednym domu były dwie lub trzy firmy o fantastycznie brzmiących określeniach, poza któremi kryła się proza rzeczywistości w postaci plajt.

Otwiercki wyskoczył z kolosa sunącego na sześciu olbrzymich pneumatykach i skierował się w stronę firmy „Ibeen", spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Nazwa tej firmy wskazująca na pochodzenie szwedzkie lub norweskie, zawdzięczała swe powstanie trzem pierwszym literom imion i nazwiska właściciela, a zarazem dyrektora tego przedsiębiorstwa, pana Izydora Beera Nussbauma, bardzo zacnego, wielce szanowanego jegomościa, kręcącego cztery do pięciu filmów rocznie, dającego w tym okresie sporo zatrudnienia komparserii, początkującym i drugorzędnym aktorom. Pierwszorzędnych nie mogła firma „Ibeen" opłacić z braku odpowiedniego kapitału, będąc zmuszoną do fabrykowania tanich filmów wyświetlanych przeważnie na prowincji. Ale na produkcji tej robił pan Nussbaum i tak dobry interes, jeżeli się zważy zarobek do trzydziestu tysięcy na jednym filmie.

Otwierckiemu nie spieszyło się. Stawał przed oknami sklepów, utrzymujących się z ruchu obcych i przejezdnych, pokazujących w wystawach pierwszorzędną eefktowną tandetę, którejby nigdy Berlińczyk nie kupił. Ale taki prowincjusz lub obcokrajowiec z Bałkanu, Azji lub Afryki — — — Otwiercki oglądał sobie te rzeczy, podziwiając, na jakie pomysły wpadali fabrykanci, licząc się ze straszną naiwnością konsumentów.

Po jakimś czasie miał już dość tych poniklowanych świecidełek, emaliowanej blacy, imitacji kości słoniowej. Szedł dalej zamyślony, nie zwracając uwagi na otoczenie, głuchy na zgiełk i krzyk, panujący wokół niego. Nie słyszał nawoływań ulicznych sprzedawców, wychwalających swe dziesięcio — fenigowe artykuły, ani wybuchów śmiechu przechodniów, reagujących na ich żartobliwe określenia i uwagi. Szedł zrzed siebie jakby był sam, jakby go unosiła fala tłumu w wyżłobionem między murami korycie rzeki i płynął z tą masą bezwiednie, bezwolnie, bezcelowo. Myśli jego ujęło jakieś marzenie pieściło obrazami dalekiej przyszłości, spełniającymi się pragnieniami — — — Nagle oprzytomniał. Zniknęła wizja ulotnego szczęścia, wróciło poczucie rzeczywistości. I teraz zrobiło mu się nagle bardzo spieszno, bezwarunkowo chciał napisać tegoż dnia artykuł do gazety, w końcu trzebaby już wiedzieć coś pozytywnego od firmy „Ibeen". Przyspieszył kroku, zaledwie kilka domów dzieliło go — — —

— Hej — Otwiercki — czekaj przyjacielu — —

Tuż za nim stał Kohber. W starym, wytartym ubraniu, świadczącym źle o jego obecnym położeniu — — — Uśmiechał się głupkowato, twarz miał mokrą z potu, zaczerwienioną od słońca i alkoholu. Wyciągnął do niego wilgotną rękę na przywitanie —

— Dobrze, że cię spotykam, mówił, wiesz może gdzie jest firma „Afico"? Łażę po tych piętrach w górę i na dół i nie mogę jej znaleźć. W tej okolicy musi być, to sobie przypominam, ale gdzie? Szukałem jej w książce telefonicznej — — —

— Cóż ciebie obchodzi ta firma? Nie kręci i pewnie przejdą jeszcze miesiące, zanim — — —

— Na tym mi nie zależy. Muszę mieć adres Lo. Ona w tej firmie grała główną rolę.

— Ach, ty stary cymbale, jeszcze się nie uleczyłeś? Jak można mieć tak mało poczucia dumy, godności....

— Cóż się na tym rozumiesz. Jesteś jeszcze zbyt młody. Ja nie mogę bez niej żyć. Muszę znaleźć jej adres, by z nią mówić.

— Oddaj jej przy tej sposobności pozdrowienia i ode mnie. Ja na twoim miejscu ani bym nie plunął w jej stronę. Poszła — no to poszła, ale to nie powód, by sobie niszczyć życie i łamać karierę. Dla kogo? Przez kogo? Przez taką Lo? Człowieku, nie bądź śmieszny. Zachowujesz się jak dwudziestoletni chłopiec, któremu brak męskiej dojrzałości i inteligencji. Gwizdaj na nią, rozumiesz, a gdybyś ją przypadkowo spotkał na ulicy, to wsuń ręce do kieszeni od spodni i wypnij pośladki.

—Masz rację. Trzebaby tak zrobić. Zastanowił się. Nagle — — — Słuchaj Otwiercki, możebyś mógł — — —

— Przykro mi bardzo, nie mogę. Nie wziąłem pieniędzy z sobą. Dlaczego nie przychodzisz do plubu, gdzie jest tyle pracy, tylko naciągasz innych na pożyczki? Myśmy mieli teraz u Dersana pięć dni po osiemnaście marek w kostiumie. Mogłeś te pieniądze również zarobić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Plaga żebractwa na letniskach

Letniska podwarszawskie, prócz szeregu bolączek i niedomagań, nawiedzane są jeszcze jedną, z coraz większą siłą występującą plagą żebractwa. „Babki" i „dziady" wiedzione nieomylnym instynktem, omijają w okresie lata opustoszałe miasta, a za to w niebywałej ilości obchodzą wsie — letniska gdzie za obietnicą „zdrowaśki" łatwiej w tym czasie o parę groszy.

Letnik nie bez racji narzeka na zalew żebraków i gdyby chciał dać folgę litości, każdemu wsunąć w rękę choć parę groszy, musiałby zabierać na urlop niemal drugą pensję.

Tramp — wagabunda rzekomo „w podróży" czy młoda kobieta prosząca o wsparcie, nie wzbudzają na ogół litości w sercu mieszczucha, który już dobrze rozróżnia nędzę od jej pozorów. Ale zgrzybiała starość w łachmanach chwytają za serca i przed nią niepodobna zamknąć własnej kieszeni. Większość ofiarodawców zadaje zwykłe pytanie:

— A dla czego to, moi drodzy, chodzicie po prośbie?

W ten sposób, przeprowadza się mimowoli ankietę na temat przyczyn żebractwa której wyniki dają w przeważającej części obraz ciężkiego i nędznego życia chłopa. Ten miał kiedyś szmat gruntu, ale go stracił po wojnie i musiał iść na żebry, inna, jak stara Agata z rejmontowskich „Chłopów" poszła na wycug, wygnana przez dzieci, klepiące biedę na trzech morgach piachu. Ale najczęstszą jest inna historia:

— Byłam za dziewczynę we dworze..... O, parę wiorstów stąd. Grontu nie miałam chłopa, któren za stajenego był, śmierć zabrała to i ostałam się bez niczego... Znikąd pomocy... znikąd zmiłowania...

Gdy bezrobotny z miasta dostaje rentę, zasiłek ubezpiecz., lub w ostateczności zajmie się nim Opieka Społeczna, chłop, pozbawiony pracy jest jak bezradne, zgubione w życiu stworzenie. Stracił ziemię lub siłę do harówki — to stracił wszystko. Czy słyszał który z tych żebraków — staruchów że nawet bez gruntu można żyć spokojnie ze starość może być inna? Czasami dojdzie wprawdzie wiadomość o jakiejś babie, która poszła za chlebem do miasta, natyrała się po fabrykach, ale na starośc ma zaopatrzenie. Stąd rodzi się legenda o zamożności miasta i o tym, że miejskim ludzom jest lepiej, że wszystko u nich jest jakieś inne — i praca i starość. Dochodzi do tego ze niejeden na wsi zazdrości temu ze dwora, któremu maszyna urwała rękę i który co miesiąc dostanie rentę. Ten ma przynajmniej byt zapewniony.!

Może nigdzie tak, jak po wsiach i nigdy tak, jak teraz nie sprawdza się myśl, zawarta w znanym plakacie ZUS: obdarty starzec wyciągający dłoń po wsparcie i duży, wyciągający dłoń po wsparcie i duży, wymowny napis — starość bez ubezpieczenia.

Chłop dusi się na wsi i przymiera głodem gdy los pokrzyżuje mu życie i pozbawi ziemi, a starość pozbawiła go sił do pracy gdzieś po obcych kątach, nie pozostaje nic innego jak pójść o żebranym kiju czy na łaskę do rodziny. Ludzie opuszczeni na starość, pozbawieni sił i środków do życia, jakiejkolwiek pomocy za całe lata pracy, zalewają miasta i okoliczne osady — coraz bardziej powszednią staje się prośba: — choć grosz... co łaska...

Czy tak ma być nadal?

M. C.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa W drugiej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.2 miln. zł. do 447.7 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 27 tys. zł. do 10,9 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 0,6 miln. zł. do 738,2 miln. zł. przy czym portfel wekslowy spadł o 3,7 miln. zł. do 714,3 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 19.0 milionów zł do 276,9 miln. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 24.8 miln. zł. do 1.081,4 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,58 procent. Stopa dyskonowa 4½% proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół procent.

Nota U. S. A. w sprawie nafty w Meksyku

Waszyngton Pat. Departament stanu przesłał ambasadzie meksykańskiej notę, stanowiącą odpowiedź na notę Cardenasa w sprawie wywłaszczenia amerykańskich właścicieli ziemskich. Koła rządowe zachowują ścisłą tajemnicę co do treści, podając do wiadomości jedynie fakt wręczenia noty.

Wyroki na rewolucjonistów brazylijskich

Rio de Janeiro. Pat. Trybunał bezpieczeństwa narodowego skazał na sześcio i pięcioletnie kary więzienia kierowników napadu na koszary strzelców w stolicy stanu Parahyba, którzy na czele 290 ludzi starali się opanować koszary w nocy z 10 na 11 maja w łączności z rewoltą dokonywaną równocześnie w Rio de Janeiro.

Nowe podatki w Niemczech

Berlin. Jak donosi niemieckie czasopismo gospodarcze „Deutsche Volkswirtschaft" rząd niemiecki zamierza wprowadzić dwa nowe podatki, a mianowicie „podatek wojskowy", przeznaczony specjalnie na cele wojskowe oraz „podatek samochodowy". Podatek wojskowy ma być pobierany w wysokości 30% podatku dochodowego. Stawki podatku samochodowego nie są narazie ustalone. Zapewne będą tej samej wysokości, jak to miało miejsce przed zniesieniem podatku samochodowego.

118-ta lista strat Włochów w Hiszpanii

Rzym. Ogłoszono oficjalną listę strat oddziałów włoskich w Hiszpanii, noszącą kolejny numer 118. Lista zawiera 195 nazwisk żołnierzy włoskich, którzy zginęli w Hiszpanii.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 155-12